

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.  
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

# ETERNIT

## ŁUPEK

### AZBESTOWO-CEMENTOWY

#### do krycia dachów

Patent Hatsche'ka nabyty  
 na Królestwo i Cesarstwo przez

# B-CI RYLSKICH

Zarząd Główny: Warszawa.

Fabryki: Lublin, Rostów n/D, Baku.

„ETERNIT“, wypróbowany we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej, posiada wszelkie cechy idealnego materiału do krycia dachów; jest lekki, ogniotrwały i zabezpieczający od ognia, odporny na mróz; trwałe i niewymagający żadnej konserwacji, posiada wygląd estetyczny. CENA PRZYSTĘPNA.

Znajduje również zastosowanie do wielu praktycznych potrzeb w budownictwie i technice.

Wszelkich informacji udziela i sporządza kosztorysy:

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY: WARSZAWA, UL. MONIUSZKI № 2, TELEFONU № 114-80 i FABRYKA W LUBLINIE, TELEFONU № 522.

Adresy telegraficzne: Eternit Warszawa, Lublin, Rostów n/D, Baku

**CEREZYT PRZECIW WILGOCI.**  
 od WODY ZASKÓRNEJ.  
 10 NAGRÓD NAJWYŻSZYCH  
 PROSPEKTY, ŚWIADECTWA URZĘDOWE BEZPL.  
 FABRYKA CEREZYTU, WARSZAWA

**Pokój o dwóch oknach widny  
 albo pokój z kuchnią  
 do wynajęcia.**

Krakowskie - Przedmieście 60. Wiadomość w Administracji „Kurjera Lubelskiego“.



### Pracowity referent.

Specjalnie delegowany inspektor odbywał rewizję pewnej instytucji. —

Znalazłszy wszystko w porządku, już miał się zegnać z urzędnikami, gdy uwagę jego zwróciła szafa, stojąca w przedpokoju.

— Co się znajduje w tej szafie? zagadnął właściciwego urzędnika. —

Proszę otworzyć.

Urzędnik, choć niechętnie, spełnił polecenie i otworzył jedną połowę szafy.

— To są akta, oczekujące swojej kolei—rzekł.

— Otwórz pan drugą połowę.

Urzędnik otworzył i oczom inspektora ukazała się cała masa pustych butelek po koniaku Szustowa.

— A to co?—spytał inspektor, groźnie marszcząc brwi.—

— To, panie inspektorze, to są... odrobione referaty. —

## BISPING i K-o.

Pono jest coś czarniejszego od nocy bez gwiazd, coś ciemniejszego od nieoświetlonego promykiem wiedzy umysłu prostaka.

— Co?

— Zaprzepaszczone sumienie tak pojedynczego jak i zbiorowego człowieka. A w tym względzie nikt, literalnie nikt, w najnowszych czasach cywilizacji świata, na ową najczarniejszą noc sumień, nie pracuje z taką gorliwością i poświęceniem jak prasa codzienna.

A znów, na tym polu chwały, polska prasa—czołem! Warszawo—stoisz na wysokości wymagań Zachodu.

Rzut oka wstecz.

Więc przypominamy sobie, jak to jeszcze przed kilkunastoma laty codzienne „stołeczne“ pisma, uprawiały wprost z jakąś zaciekłością ogłupianie swoich czytelników.

Całe przedostatnie 2 — 3 pokolenie gładtasków salonowych, preferansistów a nawet panów akademików, oraz Maryń Polanieckich, Tusiek, Dulskich... rozpoczęły i kończyły swoje społeczne wykształcenie na dziennikach, przygotowywały do życia na „Tygodniku Mód“ a „sól myśli“ czerpały z „Kurjera Świątecznego“.

„Okoliczności“, czyli skneblowanie prasy przez cenzurę, co prawda sprzyjało temu stanowi rzeczy, jednak grzech został grzechem. Bo tak samo jak ciężki, ówczesny polityczny stan kraju ostatecznie nie przeszkodził jednak „wolności ekonomicznej“, a więc usilnej pracy w przemyśle, handlu i na roli, tak samo intelekt polski mógł być potężnie wpłynąć na rozwój oświaty szerokich kół.

Wspomniana jednak smutnej pamięci prasa codzienna (a innej tu u nas nie było oprócz warszawskiej), tak dobrze wzięła się — czasy po powstaniowe — do rzeczy, że służąc najpilniej „dwum bogom“—bigoterji katolicyzmu i kołtuństwu prasy przewodniej, poprowadziła na pasku wszystko co umiało czytać i doprowadziła po 40 latach do... Bispinga i K-o.

To znaczy.

Codzienna warszawska prasa, szeregiem lat, potrafiła tak zdeprawować zmysł społeczny olbrzymiej większości czytelników pism—(a kto dziś z posiadających sztukę czytania nie bywa czytelnikiem?)—że szczytem aspiracji zaintereso-



wania się sprawami ogółu stały się zbrodnie i do tego potworne zbrodnie.

Bo już nawet „skandale alkowy“ — a te miały swój okres — nie wystarczały na potrzeby dnia. Zażądano silniejszych dawek. A gdy dobre prawa są produktem dobrego życia narodu, a złe — marnego, to w pośród marnie żyjącego duchem społeczeństwa, musiała się zjawić zbrodnia marna.

Macoch, Ronikier, Bisping, to trzy bogi opiekuńcze tamtych. Z czasem dojdzie do tego, że „najszerzy organ codziennej Polskiej demokracji“ — Kurjer Poranny, bo poco będziemy grać w ciuciubabkę — będzie paść oczy swoich czytelników portretami nie tylko nie tylko każdego ze świadków, ale... portretem „Sudiebnego prystawa“, który bierze udział w owym „wielkim misterjum“ sprawy społeczno-narodowej, „Bisping—Lubecki“, gdzie w gruncie rzeczy idzie o co? o lotrostwa pańskie.

Opisze „Kurjer Poranny“, ów organ sumienia polskiej demokracji, każdy szczegół polskiej bielizny Stasia Chrzanowskiego, żalując, że nie może tego sfotografować i uwiecznić na łamach swojego pisma.

Ale za to, gdy szlachetne polskie chłopię—15-letni uczeń, rzuci się w rzekę, w oczach obojętnie patrzącego tłumu na walkę ze śmiercią tonącego dziecka, i to dziecko uratuje, a sam bohaterstwo życiem przepłaci, to ów największy demokratyczny organ da o tego rodzaju zdarzeniu — wzmiankę „drobnym drukiem“ w 3-ch wierszach i dosyć.

Gdy do uszów pana Redaktora dojdzie głupia, babska nowinka, że „kamień z nieba“ przysiadł do ziemi dach domu pod Zawierciem, to p. Redaktor posyła w tę pędy na miejsce, swego najbieglejszego reportera. Ale gdy 10 ludzi, przechodzi wprost Golgotę — i to całymi tygodniami, sprawa oświecimskich zbrodni względem wychodźców... to ani jedno z warszawskich pism nie pomyślało o wysłaniu kogoś na miejsce. Do Częstochowy „po ślady Macocha“ — posłano, posłano...

Tak też przechodzi im mimo uszów wszystko co nie pachnie sensacją, zbrodnią. A tym, którzy nam powiedzą, że o-

wa codzienna prasa spełnia tylko „zażądanie publiczności“, dając tej, czego sobie życzy — sensację dnia, tajemnice pokojów umeblowanych i parków pałacowych, my odpowiemy: Kłamstwo. Świństwa właściwie nikt nie żąda, lecz gdy zaczną z takowym oswajać systematycznie, gdy pomalu, lecz systematycznie będą go częstować, karmić padliną, to wkońcu, kiedyś tamten zażąda w dalszym ciągu i on sam owej padliny.

Czytajcie zresztą głosy najpoważniejszych badaczy objawów społecznych, a wszędzie spotkacie się ze zdaniem, że to prasa i jeszcze raz prasa, w ohydny sposób wykazując żądzę ludzką — „ciekawość“, gangrenuje, jak nie na świecie uczucia i sumienia całych dzisiejszych pokoleń.

Od frontu, u każdego z tego rodzaju trucicieli, tabliczka „Lekarz i Wychowawca“, — we wstępnych artykułach pełno „najszczytniejszych teorii“ i najradykałniejszych wskazówek na zło, za to od tyłu — „kuchnia czartowska“, jakieś krematorjum dusz i serc, bo najcyniczniejsza nieraz, a zawsze wstrętna sensacja, zbrodnia, hańba, a podawana czytelnikowi w słodkiej, słodziutkiej skóreczce; „opracowana zdolnie“, wykończona literacko i pozostawiająca dalej i dalej do myślenia.

Gdyśmy, raz z okazji, pierwszorzędnego wstępnego artykułu, składali szczerze życzenia „panu redaktorowi“, głośniego w swoim czasie codziennego postępowego pisma ten się uśmiechał, a wskazując na środek i koniec pisma, odezwał się: — „Płatne nekrologi — drogi panie, to są najpiękniejsze artykuły, a ogłoszenia — najpożyteczniejsze“.

Dziś jednak już doszło do tego, że „najpodlejsze wiadomości“ — te są „najdemokratyczniejsze“.

Ale... „poniosą i wilka“. A groźne, wypowiedziane przed wiekami, poważne ostrzeżenie potężnego umysłem Cyncerona: „Nie Sparty nie zgubi — oprócz żądz złotych“, kto wie, czy z całą swą siłą nie znajdzie zastosowania i względem dzisiejszych spartańczyków — prasy codziennej.

E. S.

## Na widowni politycznej.

### Upadek gabinetu Ribota.

Dzienniki berlińskie tak opisują przebieg piątkowego posiedzenia francuskiej izby deputowanych, na którym wystąpił z programem swoim gabinet Ribota i po którym, nie uzyskawszy votum zaufania, podał się do dymisji.

Członkowie gabinetu przybyli na posiedzenie Izby, niezwykle tym razem liczne, pewni zwycięstwa. Ribot wypowiedział mowę swoją głosem pewnym, bez śladu wzruszenia i nie dał się zbić z tropu ciągłymi wykrzyknikami zarówno ze skrajnej lewicy, jak i z ław konserwatystów, Ministrowie powitali go rącami oklaskami słowa Ribota, wypowiedziane z wielkim naciskiem, że „trzyletnia służba wojskowa nie może być wogóle nawet przedmiotem dyskusji“. W odpowiedzi na oklaski rozległy się z ław socjalistycznych głosy: „Precz z trzyletnią służbą wojskową!“

Gdy Ribot w toku mowy swej powiedział: „Chcemy rządzić tylko z większością republikańską“, na ławach prawicy rozległy się głosy protestu. Deputowany de la Have zawołał: „A więc prawica nie istnieje wcale?.. To sprzeciwia się konstytucji!“ Wielką wrzawę wywołał zwrot w mowie programowej prezesa ministrów, zapewniający o jaknajlepszych stosunkach z sojusznikami. Na ławach socjalistów rozległy się tak głośnie okrzyki, że Ribot na dobrą chwilę musiał przerwać swą mowę.

Dyskusja nad deklaracją rządu przybrała odrazu charakter bardzo namiętuy. Pierwszy zabrał głos w imieniu zjednoczonych radykałów Puech, który przypomniał Leonowi Bourgeois, że w 1898 walczył ramię przy ramieniu z socjalistami, na co zaczepiony odpowiedział zaraz, że poglądy jego nie uległy zmianie, że jednak obronę programu obecnego rządu uważa za konieczność państwową.

Mówca następny, socjalista radykalny Augagner, zaatakował ostro Ribota za jego chwiejną politykę kościelną. Zabrał po raz drugi głos Ribot, który, tym razem głosem cichym, zapewnił, że władzy nie szukał i że spełnił tylko obowiązek patriotyczny. W dalszym ciągu mowy swojej przedstawił w bardzo czarnych barwach finansowe położenie Francji, prosząc Izbę o jaknajrychlejsze uchwalenie pożyczki.

Nastąpiło głosowanie nad programem rządu, które przyniosło gabinetowi porażkę. Lewica przyjęła wynik głosowania buźliwymi i dłu gotrważącymi oklaskami. Ribot wraz z całym gabinetem opuścił niezwłocznie salę posiedzeń i udał się do Poincarégo, ażeby mu wręczyć prośbę o dymisję, którą prezydent przyjął.

EDGAR ALLAN POE.

## PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Wtedy moi dwaj towarzysze skierowali się śmiało ku tyłowi okrętu i zeszli do kajuty. Peters przymknął drzwi za sobą w taki sposób, jak były zawarte. Porucznik przyjął ich z udaną serdecznością i powiedział Augustowi, że ponicważ zachowywał się tak dobrze ostatnimi czasami, może już zamieszkać w swojej kabini i uważać się na równej stopie z nimi. Następnie nalał pół szklanki rumu i zmusił go do wypicia. Widziałem i słyszałem to wszystko, gdyż poszedłem za moimi towarzyszami i po zamknięciu drzwi zająłem moje poprzednie stanowisko. Przyniosłem z sobą oba ułamki pompy, z których jeden umieściłem obok szczytu drabiny, aby w razie potrzeby mieć go pod ręką. Ustawiłem się wtedy możliwie najlepiej, aby nie stracić z oczu z tego, co się działo na dole, i starałem się wzmo-

65

cić moją energję i odwagę, aby według umowy zejść do zbuntowanych, jak tylko Peters da mi znak. W tej chwili starał się on zwrócić rozmowę na krwawe szczegóły buntu, i stopniowo doprowadził do opowiadania o tysiącnych zabobonach, krążących wśród marynarzy. Nie słyszałem wszystkiego, co mówił, ale mogłem dokładnie widzieć skutki tej rozmowy na twarzach słuchaczy. Porucznik był widocznie ogromnie wzburzony, a gdy w chwilę później ktoś wspomniął o okropnym wyglądzie trupa Rogersa, sądziłem, że zemdleje. Peters zapytał go wtedy, czy nie lepiej będzie wyrzucić trupa za pomost, gdyż jak powiedział, zbyt okropnie wygląda, gdy się tam tłucze i pływa po rynsztoku. Wtedy niedznik westchnął spazmatycznie i powiódł powoli wzrokiem po swoich towarzyszach, jak gdyby błagając którego, aby dokonał tej wstrętnej roboty. Nikt się jednak nie ruszył; widocznym było, że całe towarzystwo doszło do najwyższego stopnia podniecenia nerwowego. Peters da mi wtedy znak; otworzyłem natychmiast drzwi i zszedłszy w milczeniu, stanąłem nagle wśród nich.

Nadzwyczajne wrażenie, jakie sprawiło

moje nagłe ukazanie się, nie zadziwi nikogo, jeżeli się zważy różne okoliczności towarzyszące temu. Zwykle w wypadkach tego rodzaju w umyśle widza pozostaje coś jakby błysk wątpliwości co do rzeczywistości widzenia, które ma przed oczami; zachowuje jakąś nadzieję choćby słabą, że ma do czynienia z mistyfikacją, a nie z postacią przechodzącą naprawdę z krainy cieniów. Można utrzymywać napewno, że jakaś wątpliwość i niedowiarstwo towarzyszą prawie zawsze widzeniom tego rodzaju i że śmiertelna trwoga, jaką one czasem wywołują, może być przypisaną nawet w wypadkach największego przerażenia, raczej obawie, aby widzenie nie okazało się czymś nadprzyrodzonym, niż rzeczywistemu przekonaniu, że się ma do czynienia z jakimś zjawiskiem nierealnym. Ale w obecnej chwili nie mogło być w umyśle zbuntowanych najmniejszej wątpliwości, iż ukazująca się postać jest zmartwychwstałym Rogetsem, lub też przynajmniej jego okropnym widmem. Samotne położenie bryku na morzu, niemożność zbliżenia się do brzegu, sprawiły, że cień podejrzenia nie powstał w umyśle zebranych.

D. c. n.



## Mecenas Aleksander Lednicki.

Dn. 27 maja upłynęło 25 lecie działalności mec. Aleksandra Lednickiego na polu prawniczym.

Dzięki usilnej pracy i wybitnemu talentowi mec. A. Lednicki zdobył odrazu miejsce poczesne wśród adwokatów moskiewskich, a wkrótce zastąpił jako jeden z najlepszych mówców i adwokatów na obszarze państwa, za razem jako wybitny działacz społeczny.

Jubilat stoi nietylko na czele kolonii polskiej moskiewskiej, lecz równocześnie przyjmuje bliski udział w życiu ideowym postępowego odłamu społeczeństwa rosyjskiego. To też imię Jubilata otacza powszechny szacunek i sympatja.

Wybrany od miasta Mińska do 1-szej Dumy, mec. Lednicki wszedł do frakcji „wolności ludu“, jako jeden z bardziej wpływowych jej przedstawicieli, i razem z innymi członkami frakcji został skazany w procesie o odezwę wyborczą. Po odbyciu kary sądowej mec. Lednicki podjął nanowo pracę chwilowo przerwana i dotąd chlubnie ją prowadzi.

Szerokie poglądy humanitarne, połączone z gruntowną znajomością stosunków rosyjskich i polskich, sprawiają, że mec. Lednicki jest najwybitniejszym pośrednikiem pomiędzy inteligencją polską a rosyjską. Żywimy też uzasadnioną nadzieję, iż przyjdzie wkrótce czas, gdy zdolności Jubilata i wiedzą znajda zastosowanie szersze.

Ostatnimi czasy mec. Lednicki nabył posiadłość ziemską w gub. wileńskiej i w ten sposób stanie do szeregu działaczy polskich na Litwie. Wierzymy, iż Jego indywidualność zaważy w swoim czasie na szali stosunków krajowych, do których uregulowania wielce przyczynić się może jednostka o tak wysokim poziomie zdolności i kultury.

Ze swej strony w dniu jubileuszowym przysyłamy mec. Aleksandrowi Lednickiemu wyrazy gorącego uznania i życzymy Mu długich lat owocnej pracy na niwie społecznej.

## Z Dumy Państwowej.

### Preliminarze min wojny.

Duma przystąpiła do obrad nad etatem min. wojny. Pierwszy rozważany był preliminarz gł. zarz. intendenty.

Po referacie p. Baracza zabiera głos poseł Engelhardt (centrum). Wskazuje on, iż wydatki na obronę wzrastają ze straszną szybkością zarówno w cyfrze absolutnej, jak i w stosunku procentowym do całości budżetu.

Wydatki te i nadal będą wzrastać; za 5 lat budżet obrony państwowej wynosić będzie przeszło 1 i pół miljaru rubli.

Dawniej wzrost tych wydatków wywoływał głównie podrożeństwo środków żywności i amunicji, obecnie wzrost ten wywołuje także zwiększenie kontyngensu armji.

Prasa zagraniczna wszczęła hałas, iż Rosja swemi zbrojeniami szalonymi zagraża pokojowi europejskiemu i zmusza całą Europę do zbrojenia się.

Są to jednak tylko metody dla usprawiedliwienia swoich własnych zbrojeń, jak np. w Niemczech.

Niemcy zwiększyły swą armję o 30 proc., Austrija o 64 proc., a Rosja o 30 proc. Sąsiedzi Rosji mają 29 linii kolejowych pogranicznych, a Rosja tylko—11.

Nie zwracając uwagi na hałasy Niemiec i Austrii, musimy się zbroić—oświadcza p. Engelhardt, gdyż aby Rosja mogła odgrywać przynależną jej rolę, musi mieć armję silniejszą, niż jej sąsiedzi i ilościowo i jakościowo.

Duma, uwzględniając wszystkie żądania i życzenia min. wojny, asygnuje na ten cel fundusze.

Ze swej strony i min. wojny winnoby uwzględnić dezyderaty, wypowiedane w Dumie. Jeden z nich to polepszenie składu wyż-

szych oficerów. Lepszą jest armja baranów pod wodzą Iwa, niż armja lwów pod wodzą baranów.

Gien. Kuropatkin miał nadzieję, iż w odnowionej Rosji sprawa pójdzie inaczej. A tymczasem w Rosji odnowionej wszystko idzie po staremu. Inicjatywa i samodzielność nie są popierane, a raczej tępię. Polityka naszego rządu, polityka nieufności względem sił społecznych tak samo zgrabnie odbija się na innych dziedzinach życia.

(Oklaski na Lewicy i w centrum).

Po przerwie z szybkością niezwykłą i bez dyskusji Duma uchwała wszystkie poszczególne preliminarze min. wojny, min. marynarki, izby obrachunkowej, preliminarze wydatków nadzwyczajnych min. wojny, komunikacji i handlu i wreszcie referowany przez p. Rzewskiego preliminarz dochodów skarbu na 1914 rok.

Okóło godz. 7 popoł. Duma uchwała budżet państwowy na 1914 rok en bloc.

Prezes p. Rodzianko wyraża Dumie życzenia z powodu szczęśliwego ukończenia prac budżetowych, które zajęły ogółem 40 dni.

Większość Dumy urządza p. Rodziance owoację.

## NOWY PREZYDENT W POZNANIU.

Rychlej niż się spodziewano, W. ks. Poznańskie otrzymało nowego naczelnego kierownika politycznej administracji. Wybór osobistości, której wysoki ten urząd powierzono, jest do pewnego stopnia niespodzianką. Podczas dyskusji na temat, kto mianowany będzie następcą zmarłego D-ra Schwartzkopffa, nazwiska obecnego nominata wcale nie wymieniano. Wiadomość o jego kandydaturze rozeszła się dopiero, gdy nominacja była już dokonanym faktem.

Nowy naczelny prezydent Księstwa von Eisenhart Rothe pochodzi z Pomorza, lecz przez dłuższy szereg lat jako urzędnik przebywał w Poznaniu, częściowo jako zastępca landrata w Inowrocławiu, a przez dziesięć lat, jako landrat powiatu bydgoskiego. Bezpośrednim jego zwierzchnikiem na tym stanowisku był przez pewien czas obecny kanclerz Rzeszy i prezydent ministrów pruskich Bethmann Hollweg, który wówczas pełnił obowiązki prezydenta regencji w Bydgoszczy. Znajomość, zawarta wówczas, utarowała zapewne teraz p. Eisenhart-Rothe drogę do naczelnego przydzium w Poznaniu.

W ostatnich latach zajmował stanowisko podsekretarza stanu w gabinecie pruskim. Cieszy się opinią biegłego urzędnika administracyjnego, lecz jako „mał polityczny“ w obecnej chwili jest w szerszych kołach nieznanym. Poznański półurzędowy, a równocześnie hatystyczny „Tageblatt“ przypomina, że jako landrat w Bydgoszczy przyczynił się znacznie do wzmocnienia solidarności Niemców w tamtejszych walce z „naporem“ polskim; ci jednakże, którzy pamiętają jeszcze jego urzędowanie z tych czasów, wiedzą, że nie odznaczał się agresywnością względem żywiołu polskiego ponadto, czego wymagał od niego jego urząd. Inne organa hakaty, nie posiadające charakteru pism półurzędowych, witają go z rezerwą, a nawet z pewną podejrzliwością, co wskazywałoby, że bezpośredniego udziału w ruchu hakatycznym dotychczas nie brał. „Post“ berlińska widzi w nim męża zaufania Bethmann Hollwega i wyraża życzenie, aby „nie rozczarował parjotów pruskich tak, jak to uczynił zmarły Dr. Schwartzkopff“. „Post“ wystawia mu jednak świadectwo zręcznego polityka. I „Vossische Ztg“ zwraca uwagę na bliższe stosunki, łączące nowego naczelnego prezydenta z kanclerzem, a przypominając, że pracował on przez kilka lat także w cywilnym przybocznym gabinecie cesarza przypuszcza, że wysłano go do Poznania również jako męża zaufania Korony. Inne dzienniki stwierdzają, że co się tyczy dalszego „kursu“ polityki antypolskiej w Poznaniu z nominacji tej na razie nie można wysnuwać wniosków. Z dotychczasowych głosów wynika jednak, że w każdym razie nominacja ta nie oznacza wyraźniejszego ostrzejszego kursu.

## Z Litwy i Rusi.

O „Boże Coś Polskę“. Jak już informowaliśmy, skazane na twierdzę przez wileńską Izbę sądową za śpiewanie w kościele św. Katarzyny hymnu „Boże coś Polskę“ pp. Rozenberżankę i Kobylińską Senat uniewinnił. Z ukazu Senatu w tej sprawie widać, że wyrok uniewinniający zapadł skutkiem tego, iż Senat uznał za niedowiedziony udział oskarżonych w śpiewie. Argument, że „Bożę coś Polskę“ nie jest utworem zakazanym, na co się powoływał obrońca Powołockij i z czym się zgodził nadprokurator Senatu, w motywach wyroku został całkiem pominięty.

Rozdział gub. Kijowskiej. Powstał projekt rozdzielenia gub. Kijowskiej na dwie części, a mianowicie: na gub. Kijowską i Humańską, do tej ostatniej ma być przyłączony i powiat czerkaski. Biorąc pod uwagę, że Humań bardzo oddalony od miast i pozbawiony jest, przytym, takich dróg komunikacji jak Dniepr, obywatele czerkaski postanowili wystosować prośbę do wyższej administracji o mianowanie Czerkas miastem gubernjalnym, gdyż warunki w jakich się Czerkasy znajdują są—bardzo sprzyjające.

Sprawa Czebierjakowej. W kijowskim sądzie okręgowym rozpoczęła się serja spraw o potwarz w druku, wytoczonych przez głośną ze sprawy Bejlisa „Czebierjaczkę“, przeciwko redaktorom współpracownikom kilku pism kijowskich.

Czebierjakowa uczuła się obrażoną artykułem A. Jabłonowskiego, w którym twierdzi on, iż mieszkanie jej było kryjówką złodziei, że w mieszkaniu tym dokonano zabójstwa Juszczyńskiego, że „w celu ukrycia zabójców wdziała ona za nos całą Rosję“.

Podpułkownik Iwanow, sędzia śledczy Fenenko, b. rewirowy Kirczenko i kilku innych świadków kategorycznie stwierdziło, iż mieszkanie Czebierjakowej było miejscem schadzek złodziei. Niezależnie od tego, Fenenko dodał, że jest głęboko przekonany, iż Czebierjakowa umaczała ręce w zabójstwie Juszczyńskiego.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający A. Jabłonowskiego.

Emigracja kolonistów niemieckich. Na Rusi daje się zauważyć masowa emigracja kolonistów niemieckich z powrotem do Niemiec w celu zamieszkania na gruntach skupionych przez komisję kolonizacyjną pruską z rąk polskich.

## Z całej Polski.

Pensjonat dla dzieci. Dostaliśmy następującą wiadomość z prośbą o zamieszczenie. Wobec zbliżających się wakacji uwaga rodziców i wychowawców skierowana jest na jaknajlepsze fizyczne i umysłowe wykorzystanie tego czasu przez nasze dzieci. To też w ostatnich czasach powstają liczne kolonie wakacyjne dla dzieci; skautowe robotnicze.

Nie wszystkim jednak dzieciom pozwalają ich fizyczne siły na tak bezwzględne hartowanie się. Coraz też bardziej odczuwa społeczeństwo brak kolonii dla dzieci, potrzebujących wypoczynku i troskliwej opieki. To też z radością należy powitać pensjonat pp. Praussów, założony przy Towarzystwie szkoły imienia Staszica w Zakopanem.

Doniosłą zaletą tego pensjonatu jest położenie u podnóża Tatr, co daje sposobność dokładnego poznania tego najpiękniejszego zakątka całej Polski.

Pensjonat urządzony według najnowszych wymagań higieny posiada obszerne i dobrze przewietrzane sypialnie, salę gimnastyczną, oraz wszelkie urządzenia higieniczne. Do pensjonatu przyjmuje się dzieci zdrowe wyłącznie a pozostają one przez cały czas pobytu pod opieką lekarza, który też określa, w jakim stopniu korzystać one mogą z ćwiczeń gimnastycznych, wycieczek i t. p.

Zarząd pensjonatu dokłada wszelkich usiłowań, aby dzieci spędziły wakacje przyjemnie, z pożytkiem dla fizycznego ich rozwoju, a także, żeby, korzystając z pobytu w Zakopanem, zapoznawały się bliżej z przyrodą górską.

Dzieci podzielone na grupy według wie-



ku, sil i upodobań, pozostają pod opieką osób odpowiednio ukwalifikowanych. Zabawy odbywają się na świeżym powietrzu, w razie niepogody przeznaczają się na ten cel kilka sal i obszerne werendy.

Wycieczki odbywają się pod kierunkiem i opieką doświadczonych wychowawców, najczęściej w towarzystwie fachowych przyrodników.

Odżywianie częste i obfite, ułożone przez lekarzy, uwzględnia potrzeby organizmu dziecka, które spędza czas przeważnie na otwartym powietrzu, w klimacie górskim.

Aby umożliwić pobyt w pensjonacie i tym dzieciom, którym pozostały na wakacje jakiegokolwiek obowiązkowe zajęcia szkolne, zarząd pensjonatu podejmuje się zorganizować naukę poszczególnego pensjonarza według dowolnego programu pod kierunkiem odpowiednich sił nauczycielskich.

**Zjazd elektrotechników.** W Krakowie obradował zjazd delegatów austriackich i węgierskich elektrowni. Na czoło obrad wysunęła się kwestja nowo wynalezionych lampek żarowych, które zużywają połowę tej energii, co obecne lampki metalowe. Lampki te zastosowano już w oświetleniu śródmieścia krakowskiego. Stanowią one sensację w przemyśle elektrotechnicznym.

**Sprawa 82-ch o należenie do P. P. S.** Warszawska Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów po trzytygodniowych rozprawach ogłosiła wyrok co do 71 osób z pośród 82, oskarżonych o należenie do frakcji rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej i o dokonanie 36 zamachów politycznych.

Wyrokiem izby skazano 30 osób na ciężkie roboty, 30 na osiedlenie, 11 osób uniewinniono.

Ze skazanych na ciężkie roboty najwyższą karę (po lat 12), wymierzono oskarżonym: Czelińskiemu, Sukiennikowi, Koneckiemu, Kostrzewskiemu, Wasakowi, Wcisłe oraz (10 lat) Zajackowskiemu; dr. Brzozowski i Dowbór — po lat 8.

Uniewinnieni zostali: Brzozowska, Gocala, Dawczyk, inż. Chatkiewicz, Chorobacki, Kowalski, Mrówca, Kuśmierski, inż. Surzycki, Stolarzski, Erwajowa i Gliksonówna.

**Aresztowanie Wilczka.** Wilczka, który defraudował na poczcie krakowskiej 192,000 koron, aresztowano w Dreźnie. Wilczek przebywał w Niemczech, ponieważ planował ze współnikami jeszcze drugą defraudację na większą skalę. Zaopatrzone w kilka pasportów, przemieszczał się z miejsca na miejsce, przepędzając noce w wagonach sypialnych, ażeby nie meldować się w hotelach. Do Krakowa wysyłał szyfrowane listy „poste-restante“. Listy te go zdradziły.

**Pogoda.** Biuletyny obserwatorium w Puławach do d. 18 przepowiadają pogodę, poczym nastąpić zmienny tygodniowy okres deszczów i burz. Od dnia 25 szereg dni upalnych przy słabym wietrze południowo-wschodnim. Cyklon północny, który się uformował u brzegów Norwegji i groził długim okresem deszczów, obniżył tylko temperaturę, gdyż zmienił kierunek.

## Z naszych stron.

**Z Tow. Higjicznego.** Zarząd Tow. higjicznego zawiadamia, że od dnia 16 b. m. odbywają się w ogrodzie Bronowickim codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel zabawy dzieciinne od 4 do 6-jej po południu.

**Teatr Popularny.** Dziś po cenach niższych galerja 5 kop. łoża 2 rub. doskonała farsa „Hiszpańska mucha“ szalenie zabawna i przyzwoita.

W czwartek po raz drugi „Obrona Częstochowy“.

Najbliższą nowością głośną będzie komedjo-farsa „On chce się zabić“ grana z niezwykłym powodzeniem na scenie Warszawskiej.

**Z Tow. Krajoznawczego.** Wycieczka do Białowieży nie dojdzie do skutku z powodu bardzo małej ilości zapisów. Osoby, które zapisały się i złożyły składki, są proszone o zgłoszenie się z kwitami po odbiór tychże pomiędzy 6—7 po południu.

Wycieczka do Kiele i Gór S to Krzyskich nastąpi w terminie dawniej ogłoszonym. Wyjazd 28 czerwca o godz. 6 m. 45, powrót 1-go lipca o g. 9 m. 15 wieczór. Program wycieczki następujący: 28 czerwca przyjazd do Kiele, zwiedzanie miasta i najbliższych jego okolic, nocleg; rano 29 czerwca wyjazd z Kiele furmankami do S-tej Katarzyny, odpoczynek w schronisku towarzystwa, o godz. 2-iej podróż pieszo na Łysicę i szczytem gór do S-tego Krzyża, a stamtąd na noc do Nowej Słupi. Rano 30 czerwca podróż kołami przez Ujazd do Sandomierza, zwiedzanie miasta, nocleg; 1 lipca rano wyjazd z Sandomierza statkiem do Puław i powrót tegoż dnia koleją do Lublina.

Wycieczka szkoły z Krasienina do Lublina. W niedzielę i poniedziałek gościła w Lublinie wycieczka uczennic ze szkoły rolniczej w Krasieninie. Przybyło około 40 dziewcząt z nauczycielką p. Bieniekówną na czele, celem zwiedzenia Lublina i zapoznania się z rzeczami godnymi widzenia. Szkoła znalazła chętną pomoc u kilku członków Tow. „Przyszłość“, którzy podjęli się oprowadzania i informowania przybyłych gości. W ten sposób zwiedzono ważniejsze zabytki historyczne w naszym grodzie, prócz tego katedrę, muzeum przemysłowo-rolnicze, ogród Saski, Dom Zarobkowy przy ulicy Dominikańskiej z nieszczącą się tamże szwalnią, szkołą, ochronką, koszykarnią i warsztatami, następnie zwiedzono fabryki: Hessego, Moritza, Wolskiego, browar Vettera i drukarnię Pietrzykowskiego. Wycieczka miała charakter naukowy, bo trzeba wiedzieć, że uczennice w Krasienińskiej szkole zajęte są o wiele dłużej niż w innych szkołach. Odpoczynek naukowy przypada w ich szkole w grudniu na 1 miesiąc.

**Kara prasowa.** Redaktora „Ziemi Lubelskiej“ skazano administracyjnie na 300 rb. kary, lub areszt dwumiesięczny za wydrukowanie artykułu p. t. „Zamknąć drzwi i okna“, w którym to artykule autor dowodzi wyższości wyższych zakładów szkolnych galicyjskich nad uniwersytetem warszawskim i politechniką warszawską.

**Odczyt.** P. Edward Kunczyński otrzymał pozwolenie na wygłoszenie odczytu o „Hygienie“ w Tomaszowie lubelskim dnia 20 czerwca r. b.

**Ruszczenie nazw.** Właściciele majątku Majdan Zawadówka w pow. chełmskim, p. L. Orłowej, pozwolono przemianować ten majątek na „Krapotkino“.

## Ostatnie wiadomości.

### OBRONA DURAZZO.

Wiedeń. Jak donosi korespondent „Neue Freie Presse“, wczorajsze walki pod Durazzo rozpoczęły się o godz. 5, a skończyły się około godz. 10 rano odparciem powstańców, którzy ponieśli straty znaczne.

### CARANZA PREZYDENTEM.

Nowy-Jork. Jen. Caranza ogłosił się prezydentem Meksyku i z dniem wczorajszym zaczął urzędowanie pełnić władzę. Wobec tego zatarg pomiędzy Huertą a powstańcami wchodzi w nową fazę.

### BURZA.

Paryż. Nad miastem przeszła wczoraj gwałtowna burza, która poczyniła zarówno w mieście jak i w ogrodach podmiejskich olbrzymie spustoszenie. W kilku miejscach woda podmyła ulice, które zapadły się, tworząc wielkie rozpadliny. Na bulwarze Hausmana ziemia zapadła się wraz ze stojącym na niej kioskiem. Rozpadlina ta stała się powodem poważnych katastrof, wpadło do niej bowiem kilka samochodów. Do godz. 11 wieczorem wydobyto z niej 5 trupów i kilka osób ciężko rannych.

## Rozmaitości.

### Dom zbudowany w 12 godzin.

W Ameryce wszystko jest możliwe. Niedawno w mieście St. Joseph City zbudowano dom w 12 godzin.

Państwo Stack, młode małżeństwo z Chicago, przybyli przed kilku dniami do St. Joseph City w stanie Missouri, aby tam założyć sobie gniazdko domowe. Ponieważ pomimo troskliwych poszukiwań nie znaleźli stosownego dla siebie mieszkania, postanowili zbudować sobie własny dom. Budowniczy miejscowy S. Grant oświadczył gotowość wzniesienia domu w przeciągu 12 godzin, a gdy plan jego przyjęto, zaraz nazajutrz rano rozpoczął roboty, budując realność z cementu, według systemu Edisona.

Punkt o godzinie 6 rano ustawiono słupy na przyszłych rogach domu, a równocześnie budowano fundamenty, składające się z bloków cementowych. W czasie tych robót, wedle przygotowanych już z góry planów, pracował cały sztab stolarzy i ślusarzy, przygotowując drewniane części wewnętrznego urządzenia. Po ułożeniu fundamentów wznoszono ściany na żelaznym szkieletcie. Po półgodzinnej pauzie południowej, na gotowe już ściany, za pomocą wind parowych wzniesiono lekki, drewniany, przed chwilą ukończony dach, zbudowany z desek i specjalnej papy nieprzymakalnej i ogniotrwałej. Następnie osadzono komin, a wewnątrz domu wykonali już roboty stolarze i mularze, osadzając drzwi, okna, podłogi i malując sztuczne osuszone ściany.

Wreszcie założono wodociągi i przewody elektryczne, a o godzinie 6 ej wieczorem dom był zupełnie gotowy.

Po 6-jej wieczorem wniesiono do nowo zbudowanego domu wybrane już poprzednio meble, a o godzinie 9-jej wieczorem państwo Stack zasiedli w jadalnym pokoju do kolacji.

Kto się poci i wypróbował już wszystkie środki przeciw poceniu się, a te mu nie pomogły, niech kupi w aptece lub składzie aptecznym pudełko TANNORYZU Kojrańskiego i użyje według dołączonego do każdego pudełka przepisu. Próbujący nie ryzykuje, gdyż nieszkodliwość TANNORYZU zabezpieczają pozwolenia Rady Medycznej w Petersburgu i Warszawskiego Urzędu Lekarskiego, a koszt pudełka, wystarczającego na dłuższy przeciąg czasu jest minimalny gdyż wynosi za ledwie 35 kop.

Przy kupnie zwracać uwagę na nazwę TANNORYZ № pozwolenia 5231 i nazwisko wytwórcy W. Kojrański; odrzucać wszelkie imitacje.

### JEST DO SPRZEDANIA MASZYNA

### DO POŃCZOCH I TRYKOTAŻY

nowego syst. „VICTORIA“. Wiadomość: ul. Czechowska dom Jakubowskiej w sklepiku.

**Żołądkowo chorym** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

**Student** przygotowuje do wstąpienia, na świadectwa oraz poprawki. Całe lato w Lublinie. Krakowskie-Przedmieście 17 m. 4.

Zamówienia na świeże truskawki z plantacji w Trzeźnowie przyjmuje bufet hotelu „Janina“.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

